

ROK I LUTY 1946 Nr 2

Prof. Dr Tadeusz Vetulani

Jak koniki polskie typu tarpana leśnego przetrwały wojnę w Puszczy Białowieskiej

Delegowany do Białowieży przez Biuro Ochrony Przyrody Ministerstwa Leśnictwa, spędziłem na terenie Puszczy Białowieskiej dni od 19 do 23 października 1945, po raz pierwszy od wybuchu wojny w r. 1939.

Z Warszawy do Białowieży towarzyszyli mi pp. dr Stefan Jarosz dyrektor Biura Ochrony Przyrody, oraz inż. Tadeusz Szczęsny kierownik Referatu Parków Narodowych i Rezerwatów tego Biura. W Białymstoku dołączył się do nas, jako obecny gospodarz Puszczy Białowieskiej p. inż. Zygmunt Łukaszewicz dyrektor Lasów Państwowych Okręgu Białostockiego, wraz z małżonką.

Kontrolę zwierzyńca koników obejmującego 36 ha lasu i polany leśnej na terenie leśnictwa Zwierzyniec, przeprowadziłem prócz wymienionych osób nadto przy udziale pp. dr inż. J. Karpińskiego dyrektora Oddziału Instytutu Badawczego Leśnictwa oraz Muzeum Przyrodniczego Puszczańskiego i Parku Narodowego w Białowieży, Nadleśniczego Inż. Przykuckiego, Łowczego Puszczy Edmunda Wagnera i Lek. wet. Wiaczesława Demiaszkiewicza kierownika Laboratorium Bakteriologiczno-Łowieckiego. Bardzo cennym był również udział Konstantego Kozaka głównego dozorcy zwierzyńca koników, który trwa na swym stanowisku od chwili założenia zwierzyńca w lutym 1936 r.

Gdy w lipcu 1939 dokonywałem ostatniej przed wojną periodycznej lustracji zwierzyńca, stan liczebny koników puszczańskich wynosił 39 sztuk, a ponieważ już po moim ówczesnym odjeździe z Białowieży, a więc po 18 lipca 1939, oźrebiła się jeszcze jedna z klaczy, jako ostatnia, przeto w chwili wybuchu wojny stan ten wynosił 40 sztuk.

Były to koniki następujące: 5 ogierków wyjściowych (Liliput jako czołowy, Goraj, Obrocz, Tylicz, Tref), 14 klaczek wyjściowych (Czajka, Frampolka, Grażyna, Hadyna, Jasiołda, Kamyczek, Liliputka II, Myszka, Nijaka, Opsa, Puszcza, Sarna II, Tanew, Wilczyca), 2 sztuki przychówku z roku 1937 (Majdanka białowieska, Pustocha białowieska), 6 sztuk przychówku 1938 (Borowina białowieska, Dubitka białowieska, Jemioła białowieska, Mostyr białowieski, Pasieka białowieska, Wywał białowieski), 13 sztuk przychówku z roku 1939 (Derit białowieski, Firletka białowieska, Głuszec białowieski, Hajduk białowieski, Jasień białowieski, Komar białowieski, Malina białowieska, Narewka białowieska, Olchawka białowieska, Sasanka białowieska, Topola białowieska, Wiewiórka białowieska i wreszcie Leśna białowieska).

Z tych 40 sztuk 5 koników przebywało w depozycie poza obrębem zwierzyńca, a mianowicie: ogierek Tref w Poznańskim Ogrodzie Zoologicznym, gdzie jako pierwszy periodycznie bielejący zimą służył za przedmiot mych szczegółowszych obserwacji, ogierek Tylicz na terenie leśniczówki w Gródku jako przeznaczony do eliminacji, klaczka Hadyna, oraz źrebięta z roku 1939: Derit

białowieski i Hajduk białowieski w gospodarstwie łąkowym w Nikorze.

Wśród wymienionych koników puszczańskich było już szereg bardzo cennych okazów, jak periodycznie bielejące zimą: Liliputka II, Tref, Czajka, Majdanka białowieska, Borowina białowieska, Mostyr białowieski, Pasieka białowieska i Wywał białowieski, albo o krótkiej, sztywnie stojącej grzywie Sasanka białowieska i z wyraźną tendencją do takiej grzywy Hajduk białowieski i Narewka białowieska.

Osobniki te o wymienionych cechach koni dzikich, to pierwsze cenne rezultaty na drodze do regeneracji tarpana leśnego, wskazujące na trafny dobór materiału wyjściowego, zebranego przeze mnie z nie lada mozołem i nabytego przy czynnej i materialnej pomocy ówczesnego Szefostwa Remontu Ministerstwa Spraw Wojskowych w latach 1936--1939 na terenie powiatu Biłgorajskiego oraz różnych innych powiatów wschodnich i południowych ziem Polski.

Losy, jakie podzieliły tych 40 przedwojennych koników puszczańskich podczas wojny, przedstawia następujące zestawienie:

	Padły lub zgładzone	Zaginęły	Wywiezione do Niemiec	Pozostały w zwierzyńcu	Żyją w okolicach Białowieży
Ogierki wyjściowe	3	1	—	1	—
Klaczki wyjściowe	5	3	4	1	1
Przychówek z 1937	—	—	2	—	—
Przychówek z 1938	1	—	4	—	1
Przychówek z 1939	—	—	10	3	—
Razem	9	4	20	5	2

Z pośród osobników padłych lub zgładzonych największą stratę przedstawiają: stary, 20-letni czołowy ogierek Liliput zarżnięty w roku 1940 na szkielet, jego syn a zarazem wnuk, bielejący ogierek Tref, który zginął w Poznaniu od bomby w r. 1945, oraz bielejąca Liliputka II córka Liliputa a matka Trefa, która rzekomo jako chora została zastrzelona w kwietniu 1944, a z której kawały mięsa wykrawał niemiecki leśniczy ze Zwierzyńca Schulze, dla celów konsumpcyjnych.

Prócz podanych w tabeli 20 koników przedwojennych, wywieźli Niemcy w lutym 1942 jeszcze 7 koników z przychówku wojennego, a więc z roku 1940 ogierki: Gops I, Gordyj I, Goniec i Łowiec, klaczki: Gałka i Garnaja, oraz źrebię od Puszczy z roku 1941, lub 1942.

Ta pierwsza, główna wysyłka naszych koników do Niemiec obejmująca 27 najwięcej wartościowych okazów, odbyła się przy stwierdzonym współudziale, a nawet najprawdopodobniej z inicjatywy prof. dr. Lutza Hecka, dyrektora Ogrodu Zoologicznego w Berlinie, będącego zarazem najwyższym czynnikiem Ochrony Przyrody w Niemczech, oraz jego brata Heinza Hecka, dyrektora Ogrodu Zoologicznego Hellabrunn w Monachium i miała być kierowana oddzielnymi wagonami do ogrodów zoologicznych w Berlinie Królewcu, i Monachium.

Poza tym w roku 1943 wywieziono do Niemiec w niewiadomym kierunku jeszcze dwa koniki (1 ogierka i 1 klaczkę) z przychówku wojennego, a w maju 1944 odeszły do prywatnego majątku w Niemczech, jednego z niemieckich nadleśniczych, majora lotnictwa niemieckiego i byłego naczelnika garnizonu w Białowieży, niejakiego Freverta, 3 dalsze koniki w czym 1 ogierek i 2 klaczki. Razem więc wywieźli Niemcy ze zwierzyńca puszczańskiego 32 koniki.

Tak wyglądała opieka niemiecka na terenie Puszczy Białowieskiej w odniesieniu do zwierzyńca koników, którą można uzupełnić jeszcze innymi „przejawami zainteresowania" niemieckich miłośników zwierząt i przyrody dla naszych koników, jak wspomniane konsumowanie mięsa chorych (czy naprawdę chorych?) i dobijanych z tego powodu sztuk oraz zużytkowanie ich cennych pręgowanych skór nadających się do zbiorów muzealnych na prywatne cele odzieżowe niemieckich „Revierförsterów".

Istnieją natomiast konkretne dane dla obiektywnego stwierdzenia, że sowieckie władze administracyjne i czynniki naukowe kierowane do Białowieży w latach 1939—1941 oraz po wyparciu stamtąd Niemców w połowie lipca 1944, otaczały zwierzyniec naszych koników w Puszczy Białowieskiej opieką i zainteresowaniem.*)

W latach 1940—1945 były wśród koników puszczańskich naturalne przybytki z urodzenia oraz różne ubytki z przychówku tych lat.

Znaczna śmiertelność nowo narodzonych źrebiąt jaka na terenie zwierzyńca miała miejsce w roku 1941 za czasów administracji sowieckiej po raz pierwszy od istnienia tego zwierzyńca, a która zmiotła wówczas ponad 50% całego przychówku z tego rocznika z powodu biegunki źrebiąt *(colibakcyloza)* pozostawała w dużej mierze w związku z ówczesnym „grzechem przeciw naturze" trzymania klaczy mających rodzić, na kilka tygodni przed ożrebieniem i w okresie samych źrebień, w oddzielnych klatkach, od czego na łonie Puszczy zdołały już one odwyknąć, albo do czego w warunkach tamtejszej półdzikiej hodowli nie były przyzwyczajone.

Opiekę nad stanem zdrowotnym zwierzyny rezerwatowej w Puszczy Białowieskiej poruczyły władze sowieckie młodemu lekarzowi weterynarii z Mińska, specjaliście w zakresie bakteriologii i hel-

*) Po wkroczeniu wojsk sowieckich do Lwowa, gdzieś około 1. XI. 1939 zgłosił się był do mnie do Zakładu Hodowli Zwierząt tamt. Akademii Medycyny Weterynaryjnej, na której wówczas przez kilka tygodni byłem czynny, jeden z docentów anatomii Uniwersytetu Kijowskiego celem zebrania interesujących go danych dotyczących organizacji i zakresu nauki hodowli zwierząt domowych na wyższych uczelniach w Polsce. Ponieważ w toku rozmowy zainteresowały go moje badania nad konikiem polskim i tarpanem leśnym wywodzącym się od tarpana stepowego południowej Rosji, przeto mówiąc o zwierzyńcu koników w Puszczy Białowieskiej zwracałem mu uwagę na konieczność zabezpieczenia i ochrony tamtejszych zwierzyńców żubrów, koników, łosi, oraz świeżo wprowadzonych do Parku Narodowego niedźwiedzi. Otrzymałem obietnicę jego interwencji na rzecz wymienionych spraw u ówczesnych oświatowych władz sowieckich we Lwowie i zwłaszcza u centralnych władz tego resortu w Kijowie. Prosił mnie o napisanie i doręczenie mu w tych sprawach memoriału, na co atoli nie było już czasu, gdyż nagła okazja powrotu przerwała mój pobyt we Lwowie.

mintologii (nauka o robakach przewodu pokarmowego), który po dziś dzień jako kierownik Laboratorium Bakteriologiczno-Łowieckiego w Białowieży zwalcza skutecznie m. i. „zarobaczenie“ koników przez pasożyty przewodu pokarmowego (obleńce i nitkowce), które w związku z trzymaniem koników bądź co bądź na ograniczonej przestrzeni już od przeszło 8 lat, zaczyna urastać do problemu i każe myśleć o przeniesieniu ich zwierzyńca na wzór żubrzego na inny teren Puszczy Białowieskiej, jako o najskuteczniejszym środku zaradczym.

Obecny stan liczebny koników w zwierzyńcu Puszczy Białowieskiej wynosi łącznie z pozostałym przychówkiem wojennym i późniejszym 15 sztuk, a mianowicie: z materiału wyjściowego jedynie mniej wartościowe: ogierek Goraj i klaczka Grażyna, z przedwojennego przychówku z r. 1939 trzy cenne klaczki: Leśna białowieska, Malina białowieska i Topola białowieska, z przychówku z r. 1943: ogierki: Gordyj białowieski II i Lulek białowieski (zimą bielejący) oraz klaczki: Muraszka białowieska i Olszanka białowieska, z przychówku z r. 1944: ogierek Leszcz białowieski (zimą bielejący) oraz klaczki: Myrcha białowieska (być może będzie zimą bieleć) i Trzmielina białowieska, z przychówku z r. 1945 klaczki: Grabina białowieska i Liza białowieska.

Jakokolwiek Niemcy wywieźli z Puszczy Białowieskiej bezsprzecznie niemal cały najcenniejszy materiał koników, niemniej pozostałych 15 sztuk jakimi w tej chwili w zwierzyńcu rozporządzamy, pozwala kontynuować dzieło regeneracji tarpana leśnego w Puszczy Białowieskiej, jako zapisany już w przedwojennej literaturze naukowej na dobro polskiej nauki, oryginalny przejaw polskiej myśli i inicjatywy hodowlanej, zmierzający do przywrócenia Puszczy odwiecznego jej mieszkańca, który wzbogacał jej dziką faunę jeszcze w drugiej połowie XVIII wieku, skąd jego resztki przeniesione następnie do zwierzyńca Ordynata Zamoyskiego na teren Zamoyszczyzny przetrwały tam, jako ostatni przedstawiciele dzikich koni leśnych Europy do początków XIX wieku.

Przede wszystkim jednak zachodzi pilna konieczność, jak najrychlejszego zrealizowania mego wniosku, przedłożonego Ministerstwu Leśnictwa jeszcze w maju z. roku w sprawie rewindykacji z Niemiec koników wywiezionych tam w latach 1942—1944.

Niemiecka grabież koników polskich typu tarpana leśnego w Puszczy Białowieskiej to klasyczny przykład nie tylko znanej światu zachłanności niemieckiej, ale też nieuczciwości zdeprawowanej przez „hitleryzm“ nauki niemieckiej, która żerując na cudzym dorobku naukowym, tanim i podłym sposobem, poprostu za każdą cenę, dąży do niezasłużonych sukcesów. Takie dążenia nie wystarcza publicznie piętnować, należy je paraliżować w danym wypadku przez bezwzględną rewindykację.

* * *

Od chwili przejęcia Białowieży w administrację polską we wrześniu 1944, zwierzyniec koników podlega Ministerstwu Leśnictwa, na czele którego stoi obecny Minister Tkaczow i należy tam do kompetencji Biura Ochrony Przyrody, spoczywającego w rękach dyrektora dra Stefana Jarosza oraz kierownika Referatu Parków Narodowych i Rezerwatów, inż. Tadeusza Szczęsnego. Dalsza, bardziej bezpośrednia opieka nad konikami zwierzyńca należy do Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Białostockiego, prowadzonej przez inż. Zygmunta Łukaszewicza. Na terenie samej Puszczy Białowieskiej podlega zwierzyniec dyrektorowi Oddziału Instytutu Badawczego Leśni-



Koniki w Puszczy Białowieskiej w r. 1945.
Fot. St. Łuniewski

ctwa w Białowieży, dr. inż. J. Karpińskiemu, któremu jest podporządkowany kierownik laboratoriów białowieskich, lek. wet. Wiaczesław Demiaszkiewicz, sowiecki specjalista, sprawujący opiekę lekarską nad konikami zwierzyńca, podczas gdy ochrona zwierzyńca należy do nadleśniczego Nadleśnictwa Białowieży, inż. Przykuckiego, łowczego Puszczy Edmunda Wagnera, oraz trzech dozorców (strażników) zwierzyńca z Konstantym Kozakiem jako dozorcą głównym.

I chociaż wśród wymienionych brakuje na skutek wypadków wojennych szeregu nazwisk nierozerwalnie związanych z początkowymi, przedwojennymi dziejami zwierzyńca koników puszczańskich, przecież wdzięczna i zawsze żywa pamięć o nich nie zaginie, tak jak i ci z nich, którzy przetrwali zawieruchę wojny, a nie zdołali dotąd powrócić do ukochanej Puszczy i jej codziennych trosk i zagadnień, kierują niewątpliwie swe tęskną myśli ku Białowieży i odżywającym pomnikom jej zamierzchłej przeszłości.

A to wspólne im i nam gorące umiłowanie skarbów i uroczysk Puszczy Białowieskiej, tej „perły“ naszej ojczystej przyrody, owianej niezgłębioną tajemniczością jej grondów i olsów, jest zdaniem moim najlepszą gwarancją, że praca nad regeneracja tarpana leśnego w Puszczy Białowieskiej podjęta i zapoczątkowana w roku 1936 przez naczelne czynniki naszych Lasów Państwowych na skutek mej inicjatywy i w oparciu o wyniki mych badań nad konikiem polskim i problemem tarpana leśnego, której dotychczasowych owoców nie zdołała zmieść ani rozszalała burza wojenna, ani nawet podsycana zazdrością bezprzykładna zachłanność germańska, pozyskując co raz to nowych przyjaciół i zwolenników wśród najszerszych warstw miłośników przyrody, będzie czynić dalsze postępy, by jak dotąd służyć nauce, a Puszczy Białowieskiej przywrócić tarpana leśnego odwiecznego jej mieszkańca.

Dr Edward Skorkowski

Koń pełnej krwi angielskiej

dawniej a obecnie

„Obecne konie są o wiele lżejsze; nie posiadają one tych kości ani masy, jak konie pełnej krwi przed laty. Naturalnie, wówczas wypacano je dokumentnie. Pod ciężkimi derkami galopowano nimi po 3 i 4 mile. Taki rodzaj treningu stosowano przez wiele lat. Nie jest mi wiadomym, aby pocenie koni osłabiało je. Stary John Scott był wielkim zwolennikiem pocenia i puszczania krwi. Jestem przekonany, że konie o dzisiejszej konstytucji nie wytrzymałyby takiej pracy; nowoczesny przychówek nie jest tak zdrowy ani mocny. Niegdyś było zupełnie pospolitą rzeczą bieganie po 3 i 4 mile z „heats". Gdyby takie wyścigi zastosowano dzisiejszym koniom, nie byłyby w stanie przez miesiąc opuścić stajni. Ja sam dosiadałem koni w wyścigach z „heats" na dystansie 2 mil; jeździłem także w wyścigach na dyst. 4 mil, ale nigdy z „heats". Jestem najzupełniej przekonany, że konstytuja dzisiejszych koni nie jest tak silną, jak przed 40 czy 50 laty. Wyjaśnienie zwyrodnienia nowoczesnego konia wyścigowego pod względem dzielności wprawia mnie w zakłopotanie; doprawdy, nie mogę wskazać jego powodu". Są to słowa znanego dżokeja i trenera John'a Osborne'a przytoczone przez J. B. Radcliffe'a w „Ashgill or the life and times of John Osborne", London 1900.

Także znany i wysoko ceniony angielski autor prac sportowych Charles Richardson w „The English Turf", London 1901, pisze: „ze starych angielskich kalendarzy wyścigowych okazuje się, iż koń wyścigowy w połowie zeszłego stulecia był odporniejszy niż obecnie."

Również naczelny koniuszy Niemiec Burchard von Oettingen w „Das Vollblutpferd", Berlin 1920, dowodzi, że: „koń pełnej krwi w Anglii mniej więcej od połowy XIX stulecia cofnął się pod względem dzielności, odporności i ogólnej konstytucji." W szczególności Oettingen na podstawie swych wszechstronnych badań stwierdza:

1. od mniej więcej połowy XIX w. stopniowo pogarsza się zdrowie i wytrwałość konia pełnej krwi, a szczególnie odporność jego fundamentu; także obniża się dzielność wymagana poza torem;
2. w drugiej połowie XIX w. poprawia się szybkość koni wyścigowych jedynie na krótkich dystansach od ok. 1000—2000 m;
3. w pierwszej połowie XIX w. zmniejsza się stopniowo używanie reproduktorów biegających z powodzeniem w starszym wieku mimo, że konie biegające w starszym wieku są zdolne produkować pierwszorzędny materiał wyścigowy i hodowlany;
4. ojcowie posiadający w I i II pokoleniu przodków, którzy biegali dwulatkami, mają mniej możliwości produkowania wyścigowców biegających długo z dobrymi wynikami;
5. sławne steeplery z pierwszej połowy XIX w. z małymi wyjątkami pochodzą od rodziców nie biegających dwulatkami;
6. stały stopniowy spadek procentu źrebności klaczy (z 80% w r. 1851 na 69% w r. 1912);
7. obniżanie się użytkowości klaczy-matek po r. 1850, tak pod względem ilości urodzonych źrebiąt, jak i jakości przychówku zrodzonego w starszym wieku, co uzależnione jest po części od obniżenia się długowieczności klaczy w drugiej połowie XIX w.;
8. to samo odnosi się do ogierów, które po r. 1860 ustępują tak pod względem długowieczności, jak i produkcji w starszym wieku pierwszorzędnego materiału wyścigowego i hodowlanego, ogierom z pierwszej połowy XIX w.

W końcu Maurice de Gaste zastanawiając się nad teraźniejszym stanem hodowli w referacie wygłoszonym na Kongresie Miedzynarodowym dla hodowli pełnej krwi i sportu galopowego w roku 1938 w Monachium, dochodzi do wniosku, że: „stracono pół stulecia i kilka setek milionów na to, aby stworzyć typ ogólnie rozpowszechniony konia gorszego pokrojowo od tego, jaki był przy początku ewolucji a szczególnie gorszego od tego jakiby mógł teraz istnieć gdyby była stosowana racjonalna selekcja."

Jakżeż ta selekcja wyglądała dawniej; kiedy i w jakim kierunku została tak fatalnie zmieniona, że wyrządziła nieobliczalne szkody w hodowli konia pełnej krwi? Oto temat poniższych rozważań.

Wyścigi konne w Anglii sięgają czasów rzymskich. Pierwszy opis wyścigu posiadany z r. 1377; był to match, który odbył się prawdopodobnie w Newmarket pomiędzy księciem Walii (późniejszym Ryszardem II) a earl'em Arundel. Wyścigi jednak w znaczeniu selekcyjnym datują się właściwie dopiero od r. 1665; w roku tym zostały ufundowane przez Karola II tak zwane „King's Plates" w Newmarket, które do początku XIX stulecia były głównymi próbami selekcyjnymi nowo narodzonej hodowli. Początkowo „King's Plates" były rozpisywane jedynie dla koni 6-cioletnich pod wagą 12 stone (1 stone = 14 funtów = 6.35kg), na dystansach od 4—6 mil (1 mila — 8 furlongów = 1760 yardów = 1609.8 m), w r. 1681 raz na dyst. 10 mil, a w r. 1708 nawet na dyst. 12 mil, z tzw. „heats" — to znaczy każdy wyścig musiał być dwa razy biegany i wygrany, aby dany koń mógł być uznany za zwycięzcę, a jego właściciel otrzymać nagrodę honorową w postaci srebrnej czary wartości 100 Ł, na której ryto nazwę zwycięzcy wraz z jego pochodzeniem. Dopiero za czasów Jerzego I (1714—1727) zamieniono te nagrody honorowe na nagrody pieniężne; fundusze na te nagrody dostarczali możni panowie, którzy sami koni wyścigowych nie posiadali, z wyraźnym zaznaczeniem, że środki te mogą być użyte jedynie na dotacje wyścigów na długich dystansach z „heats" i pod ciężką wagą, by przez to poprawić hodowlę konia myśliwskiego, a nie hodować jedynie konie z „ładnymi kształtami i szybkością". Począwszy od r. 1750 rozpisywano pewną część „King's Plates" także dla 5 i 4 letnich na dyst. 2 mil z „heats", pod wagą 10 ewent. 9 stone.

Z początkiem XVIII w. zaczęto rozpisywać szereg gonitw, w których normowano wagę według wzrostu koni; były to tzw. „Give and take

Plates". Przed r. 1750 normalna waga dla koni wysokości 12 hands (122 cm) wynosiła 5 stone, zaś za każdy cal powyżej tej miary — ½ stone więcej; po r. 1750 dla koni 13 handa (130 cm) wzrostu normalna waga wynosiła 7 stone, a za każdy cal ponad normę wzrostu — ½ stone nadwagi. W r. 1751 rozegrano 15 „Give and take Plates", a więc tą samą ilość co i „King's Plates". „Give and take Plates" w pierwszej połowie XIX w. stopniowo są co do ilości ograniczane, a w r. 1858 zostały zniesione. W XVIII w. w „Give and take Plates" brały udział i zwyciężały następujące wybitne konie:

1. Grey Grantham ur. 1710 po Brownlock Turk;
2. Y. Cartouch ur. 1731 po Cartouch;
3. Squirt ur. 1733 po Bartlet's Chirlders;
4. Ankaster Starling ur. 1738 po Bolton lub Old Starling;
5. Dormouse ur. 1738 po Godolfin Arabian;
6. Cub ur. 1739 po Fox;
7. Torismond ur. 1739 po Old Starling;
8. Othello ur. 1743 po Crab;
9. Little Driver ur. 1743 po Driver.

W r. 1712 odbył się w Yorku pierwszy wyścig dla koni 5-cioletnich pod wagą 10 stone, na dyst. 4 mil bez „heats"; w r. 1759 obniżono wagę w tej gonitwie do 9 stone, a w r. 1780 — do 8 stone 7 funtów.

W r. 1728 rozegrano w Hambleton pierwszy wyścig dla koni 4-roletnich pod wagą 10 stone, na dyst. 3 mil bez „heats".

W r. 1751 odbyło się w Anglii i Irlandii 181 gonitw w tym 18 „King's Plates", z których 16 (88.8%) na dyst. 4 mil, 2 zaś na dyst. 2 mil; tylko 2 na dyst. 4 mil były bez „heats" (dla 5 l. klaczy), pozostałe (88.8%) — z „heats"; w gonitwach tych brało udział 681 koni.

W r. 1756 rozegrano w Newmarket pierwszy wyścig dla koni 3 letnich pod wagą 8 st. 7 f., na dyst. 2 mil bez „heats"; był to jedyny wyścig dla 3 latków przez następnych 13 lat. W roku tym odbyło się w Anglii i Irlandii 246 gonitw w tym 23 „King's Plates"; brało w nich udział 924 konie.

W r. 1758 w Anglii i Irlandii w 274 gonitwach brało udział 931 koni.

W r. 1766 ufundowano w Doncaster po raz pierwszy klasyczną nagrodę (Gold Cup) rozgrywaną do dnia dzisiejszego, początkowo dla 5 l. i st. koni, 4 mile z „heats", od r. 1772 dla 4 l. i st. 4 mile bez „heats", od r. 1786 dla 3 l. i st. na dyst. 4 mil, zaś od r. 1825 skrócono dystans do 2 mil 5 furlongów, a od r. 1891 do 2 mil.

W r. 1773 rozegrano w Newmarket pierwszy wyścig dla dwulatków na dystansie 4 mil. W roku tym odbyło się w Anglii i Irlandii 29 „King's Plates", z których 15 (51.7%) na dyst. 4 mil z „heats", pozostałe na dyst. od 2—3½ mil z nich 3 bez „heats", czyli ogółem 89.6% z „heats".

Od r. 1774 wszystkie „King's Plates w Yorku rozgrywane były bez „heats".

Od r. 1776 wszystkie wyścigi w Newmarket bez „heats". W roku tym rozegrano pierwszy „St. Leger" w Doncaster, na dyst. 2 mil, dla 3 l. pod wagą og. 8 st., kl. 7 st. 12 f.; w r. 1813 skrócono dyst. do 1 mili 6 furl. 193 yardów, a w 1826 —do 1 mili 6 furl. 132 yardów.

W r. 1779 odbył się w Epsom pierwszy „Oaks" na dyst. 1½ mili, który w r. 1872 wzdłużono do 1½ mili i 29 yardów.

W. r. 1780 rozegrano w Epsom pierwsze „Derby" na dyst. 1 mili, który wzdłużono w r. 1784 do 1½ mili, a w r. 1872 do 1½ mili i 29 yardów. Większość wyścigów w Epsom — z „heats". Na październik tego roku rozpisano propozycje 3 gonitw dla dwulatków na dyst. 1 mili; poza tym wiele wyścigów dla 2 l. i st.

W r. 1781 odbyło się w Anglii i Irlandii 351 wyścigów w tym 31 „King's Plates", z których 13 (42%) na dyst. 4 mil z „heats", a jedynie 8 bez „heats", czyli ogółem 74.2% z „heats"; w wyścigach tych brało udział 1069 koni.

W r. 1785 pierwszy handicap w Newmarket.

W r. 1786 w lipcu w Newmarket rozegrano pierwszą klasyczną nagrodę (July Stakes) dla dwulatków pod wagą og. 8 st. 2 f., kl. 8 st., na dyst. 5 furl. 136 yardów = 1130 m: w tym wyścigu, jak i w wielu innych, dzieci Heroda, Eclipsa, lub Highflyer'a niosły 3 f. nadwagi!

W r. 1791 w październiku odbył się w Newmarket pierwszy „match" z roczniakami pod wagą 8 st., na dyst. 2 furl. 146 yardów = 524 m. a w r. 1793 pierwszy wyścig dla roczniaków pod wagą 8 st. 2 f. na tymże dystansie. W roku tym rozegrano w Anglii i Irlandii 356 gonitw w tym 35 „King's Plates", których 16 (45.7%) na dyst. 4 mil z „heats", a tylko 8 na dyst. 2—4 mil bez „heats", czyli ogółem 77% gonitw z „heats"; w wyścigach tych brało udział 923 konie.

Z powodu niespokojnych politycznie czasów hodowla i wyścigi w Anglii upadaja: w r. 1795 bierze udział w 318 gonitwach 834 konie, a w r. 1802 ilość ta spada nawet do 536 koni.

W r. 1807 w maju rozegrano w Epsom drugą klasyczną nagrodę (Woodcot-Stakes) dla dwulatków na dyst. 3/4 mili, pod wagą og. 8 st. 3 f., kl. 8 st.

W r. 1809 po raz pierwszy w Newmarket 2000 Gs.-Stakes dla 3 let. na dyst. 1 mili, pod wagą og. 8 st. 3 f., kl. 8 st.

W r. 1814 w Newmarket po raz pierwszy 1000 Gs.-Stakes dla 3 let. klaczy, waga 8 st. 4 f., dyst. 7 furl. 178 yardów, który od r. 1873 wzdłużono do 1 mili.

W r. 1825 po raz pierwszy „Goodwood Gold Cup" dla 3 l. i st. na dyst. 2 mil: w nagrodzie tej począwszy od r. 1833 konie, których jeden z rodziców był arabem, persem lub turkiem korzystały z 7 f. ulgi wagi, od r. 1834 — z 14 ewent. 28 f. ulgi, zależnie od tego czy jeden lub oboje z rodziców byli orientalami, zaś od r. 1836 ulga ta została zwiększona do 18 ewent. 36 f.: wobec braku odpowiednich koni ulgi te w r. 1897 zniesiono.

W r. 1827 odbyło się w Anglii i Irlandii 42 „King's Plates", z których 17 (40.5%) na dyst. 4 mil z „heats", 16 zaś bez „heats": czyli ogółem było 62% „King's Plates" z „heats". W roku tym biegało w Anglii i Irlandii 1166 koni: 142 — 2 let., 361 — 3 let., 210 — 4 let. i 453 — 5 l. i st.

W r. 1842 rozegrano w Epsom tylko 5 wyścigów z „heats", w Goodwood — 3 takie gonitwy, a w Doncaster jedynie 2 gonitwy z „heats"; na mniejszych torach jednak odbywają się nadal przeważnie wyścigi z „heats".

W r. 1850 ilość nowonarodzonych źrebiąt osiąga pierwszy tysiąc (1041).

W r. 1851 ilość źrebnych klaczy jest niebywała, gdyż osiąga 80%, w następnych latach jednak spada: w r. 1861 na 75%, w r. 1881 na 72%, w r. 1911 nawet na 70%.

Ilość koni dwuletnich na torach wzrasta z roku na rok, a począwszy od r. 1856 zaczyna przewyższać ilość koni 3-letnich. Począwszy od tego roku przez cztery lata t. j. do r. 1859 odbywają

Na torach angielskich brało udział

W roku	KONI			
	2 l.	3 l.	4 l.	5 l. i st.
1807	33	230	148	580
1827	142	361	210	453
1837	215	326	210	462
1867	752	601	408	637
1900	1.528	1.116	589	688
1911	1.471	1.002	616	771

się w Shrewsbury wyścigi dla roczniaków na dyst. 1/4 mili, pod wagą: og. 7 st. 7 f., kl. 7 st. 4 f.; bierze w nich udział od 4—9 źrebiąt; w r. 1860 Jockey Club zakazuje raz na zawsze wyścigów roczniaków.

W r. 1859 odbyło się w Anglii i Irlandii 50 „King's Plates" z których tylko jeden w Irlandii z „heats"; na 15 małych torach wyścigowych odbywają się jeszcze gonitwy z „heats".

Ilość wyścigów na krótkich dystansach, 1 mili i poniżej i to przeważnie handicapów z lekkimi wagami do 5 st. 7 f., zaczyna począwszy od połowy XIX w. przenosić połowę wszystkich wyścigów: w r. 1861 dochodzi do 64%, a w r. 1871 nawet do 73%.

W r. 1874 został rozegrany w Lincoln po raz pierwszy najwcześniejszy wyścig w roku (marzec) dla dwulatków „Brocklesby Stakes" na dyst. 1/2 mili.

W r. 1880 wszystkie „King's Plates" w Anglii rozegrano na dyst. 2 mil, w Irlandii jeszcze 6 na dyst. 3 mil, a 2 na dyst. 4 mil.

W r. 1881 ilość wyścigów na krótkich dystansach dosięga 85% i na tej wysokości utrzymuje się do r. 1898, poczym zmniejsza się na korzyść dystansów powyżej 1 mili a poniżej 3 mil; na dyst. 3 i 4 mil. bywa rozgrywanych po jednej gonitwie.

Tak mniej więcej przedstawiają się poszczególne etapy hodowli i prób wyścigowych w Anglii. Z okolicznościowych zakładów (match'ów) rozwinęły się stopniowo w ciągu XVII wieku próby selekcyjne. Początkowo brały w nich udział konie 6-cioletnie i starsze, pod wagą 12 stone (76.2 kg), na dystansach od 4—6 mil (6436—9654 m) z „heats". Z biegiem lat XVIII w. zaczęto biegać młodszymi końmi: 5-cioletnimi od r. 1712, 4-roletnimi od r. 1728, 3-letnimi od r. 1756, a 2-latkami od r. 1773; w związku z tym ograniczano „heats", skracano dystans i obniżano wagę: pierwsza większa gonitwa bez „heats" („Cadies' Plate") odbyła się w r. 1712, pierwsza gonitwa na dyst. 3 mil — w r. 1728, na dyst. 2 mil — w r. 1751, a pierwsze obniżenie wagi nastąpiło w r. 1759. Chociaż zmiany te były stopniowe to jednak nie znalazły one granicy, tak że mniej więcej w połowie XIX w. w Anglii nie było właściwie wyścigów z „heats", ilość gonitw na krótkich dystansach (1 mili i poniżej) przenosiła połowę wszystkich wyścigów, a ilość gonitw ponad 1 milę spadła w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia do zaledwie 15% ogólnej liczby wyścigów w Anglii! Również charakterystyczną dla wyścigów angielskich zeszłego wieku jest znaczna ilość gonitw dla koni dwuletnich i to gonitw wczesnych, co spowodowało niebywały wzrost ilości dwulatków na torach. Jednym słowem, w wyścigach angielskich głównym czynnikiem selekcyjnym stało się wczesne dojrzewanie! Zaczęto przecież biegać nawet roczniakami! Właśnie w dążeniu do wczesnego dojrzewania materiału hodowlanego koni pełnej krwi należy szukać głównego powodu obniżenia się jego jakości pod względem dzielności, odporności i ogólnej konstytucji. Ażeby więc zaradzić złemu należy ciężar selekcji przesunąć na lata starsze i w związku z tym przydłużyć w próbach wyścigowych dystans i podwyższyć wagę. Wówczas cel nasz będzie osiągnięty: otrzymamy wprawdzie konie późnodojrzewające, ale zarazem długowieczne i co za tym idzie jakość ich pod względem dzielności, odporności i ogólnej konstytucji podniesie się do granic naszych wymagań!

Kraków 30 września 1944 r.

Andrzej Prądzyński
Kierownik P.S.O. w Starogardzie

Hodowla koni półkrwi w obecnej dobie

Burza wojenna, która przeszła nad całym światem i zniszczyła dotychczasowe wyniki pracy człowieka, odbiła się katastrofalnie nad hodowlą konia w Polsce. Cenniejszy materiał zarodowy z Państwowych Zakładów Chowu Koni jak również i ze Stadnin prywatnych został wywieziony przez okupanta i dotychczas do kraju nie wrócił. Pozostała znikoma ilość reproduktorów państwowych o znanych rodowodach, natomiast materiał żeński po części rodowodowo przedstawia się źle. Dzięki energicznym zabiegom i pracy Wydziału Hodowli Koni i Kierowników Stad i Stadnin Państwowych zaczyna się odbudowywać hodowlę koni w Polsce powojennej.

Do pracy tej należy podchodzić w sposób najprostszy. Z nielicznego pogłowia koni wyselekcjonować to co jest dobre i odsepar[o]wać od tego co jest złe i szkodliwe w hodowli. Częścio-

wo tego dokonały Izby Rolnicze przy współpracy z Kierownikami Państwowych Zakładów Chowu Koni przez licencje ogierów i klaczy. Z przejrzanego materiału hodowlanego spotyka się tu i ówdzie klacze pokrojowo (exterierowo) bardzo dobre, które pamiętają swoją dawniejszą karierę stadną, dzisiaj wychudzone, zarażone świerzbem i pracujące ponad swoje siły w gospodarstwach gdzie normalnie było kilka koni.

Po krótkim wstępie poruszę kilka zagadnień, które według mojego zdania w prymitywnej hodowli dzisiejszej najłatwiej wprowadzić w życie. Do najaktualniejszych spraw początkującej hodowli konia półkrwi, jest odpowiedni i umiejętny wybór klaczy — matek. W dzisiejszych czasach o rodowodach nawet jednostronnych nie ma co marzyć. Inspektor Izby Rolniczej , kwalifikujący klacze zarodowe nie może jedynie zwracać uwagi na pochodzenie, ale mając wyrobienie hodowlane i wyczucie do konia, powinien ten rodowód dostrzec jak to mówią na „łbie konia". Musimy dzisiaj zwracać główną uwagę na pokrój klaczy, proporcjonalne wymiary (zwłaszcza różnica między wzrostem, a obwodem klatki piersiowej winna wynosić przynajmniej 30 cm), następnie na wady wykluczające od hodowli jak: szpat kostny, szpat krwisty, sarniaki, wadliwa postawa kończyn, nieprawidłowy ruch i tp. Przy dzisiejszym znikomym pogłowiu prawidłowych matek na razie nie należy stwarzać okręgów hodowlanych. Niech klacz zimnokrwista czy pogrubiona, exterierowo dobra zostanie zakwalifikowana w powiecie konia szlachetnego, gdzie ją rzuciły losy wojny, gdyż od takiej klaczy umiejętnie dobrawszy ogiera półkrwi można się spodziewać pewniejszego potomstwa, aniżeli nie raz od klaczy szlachetnej kompletnego destrukta. Również należy być ostrożnym w dyskwalifikowaniu ogierów prywatnych. Nie raz wydaje się orzeczenie „do kastracji" — dlaczego? bo jest ogierem grubym, ale typowym dla swojej rasy, przedstawiającym stokroć większe znaczenie hodowlane od ogierów szlachetnych, którym daje się licencję z konieczności wobec braku innych.

Dzisiaj musimy swoje upodobania hodowlane odsunąć na bok. Ja również jestem zwolennikiem konia orientalnego. Ideałem dla mnie jest anglo-arab, ale muszę znosić i tolerować u siebie w Stadzie ogiery zimnokrwiste, które z braku innych zajmują na razie boksy stadne.

Bardzo ważnym momentem w hodowli konia półkrwi drobnego rolnika są Powiatowe Koła Hodowców Koni, przez istnienie których hodowca ma łatwiejszy dostęp do czynników opiekujących się zwierzętami hodowlanymi w powiecie. Zaznaczam jednak, że Izby Rolnicze powinny zwrócić uwagę na dobór instruktorów hodowlanych w Powiatowych Biurach Rolnych, którzy są opiekunami hodowli w swoim powiecie i mają możność dotarcia do każdej wsi i zagrody gospodarza hodowcy. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych musi również dać opiekę koniom wybranym, które mają być podwaliną przyszłej naszej hodowli przez:

1. asygnowanie pewnych funduszy na premie dla ogierów, klaczy i ich potomstwa,
2. przydzielanie paszy tj. owsa i siana dla materiału zarodowego przez Powiatowe Biura Rolne,
3. przydzielanie koni z UNRRA przede wszystkim hodowcom, aby mając w gospodarstwie drugiego konia mogli zaoszczędzić w ciężkich pracach swoje klacze, ogiery a nawet tak często spotykane dzisiaj źrebaki roczne ciągnące pług, bronę czy też naładowane wozy.

Są w projekcie źrebięciarnie dla źrebiąt uchowanych w gospodarstwach. Hodowca mając źrebaka od klaczy dobrej, nie jest w stanie wychować go na konia prawidłowego z następujących powodów: brak pastwisk, okólników, odpowiedniego pomieszczenia i paszy. Niech źrebię takie idzie do wspólnej wychowalni urządzonej w majątku państwowym na ten cel przeznaczonym. Gospodarz albo sprzeda źrebaka odrazu Państwu lub wydaje go na trzy letnie wychowanie za pewną opłatą za paszę i obsługę. Dostając pokwitowanie z dokładnym opisem źrebięcia, po trzech latach może go odebrać lub też sprzedać Państwu. Specjalna komisja powinna przeselekcjonować źrebięta po ukończonym roku życia, pozostawiając tylko sztuki dobre, natomiast słabsze oddawać hodowcom, gdyż nie warto w nie wkładać więcej pracy i pieniędzy. Jednocześnie powinny powstać Zakłady Treningowe gdzie młodzież kończąca dwa lata a zakupiona przez Państwo mogłaby przejść próbę dzielności pod siodłem i w zaprzęgu. W źrebięciarniach i Zakładach Treningowych muszą być ludzie fachowi, oddający się tej pracy tylko z zamiłowania, a nie z innych pobudek. W każdym takim obiekcie powinien być przede wszystkim fachowiec kierownik i koniuszy. Na źrebięciarnie należy wybierać obiekty takie, które mają warunki po temu, a więc łąki i pastwiska.

Na zakończenie artykułu chciałem dodać kilka słów o doborze ogierów do klaczy. Dzisiaj nie możemy mówić o inbreedach półkrwi, gdyż brak rodowodów w masowej hodowli. Najlepszym doborem będzie łączenie ze sobą „ podobnego z podobnym", unikając krzyżówek i dziwacznych kombinacji hodowlanych, które do niczego nie prowadzą. Podstawowym materiałem elitowym, wyjściowym powinny być miejscowe kobyłki najlepiej wybrane w powiecie Biłgorajskim o typowej dla nich maści: bułanej, myszatej i gniadej z pręgą przez grzbiet i krzyż, z tygrysimi pręgami na nogach, używając do nich dobrego mocnego anglika, lub grubszego półkrwi araba. Z otrzymanego potomstwa wybrać do dalszej hodowli najlepsze klacze używając do nich partnera, ogiera otrzymanego z produktu matki Biłgorajki i jakiegoś orientala. Najlepiej byłoby gdyby znalazł się jakiś ogier z rodu szagia. Mam wrażenie, że w ten sposób zapoczątkowana hodowla dałaby fundament w odbudowie dawniejszego słynnego konia Polskiego tak znanego i cenionego w świecie.

Starogard, dnia 13 lutego 1946 r.

Dr Władysław Bielański

Zaraza stadnicza

„Zaraza stadnicza może zupełnie zniszczyć hodowlę koni w Polsce“ - jest to hasło podane przez Ministerstwo Rolnictwa i Ref. Rol. - Departament Weterynarii w ogłoszeniach zwróconych do ludności rolniczej. Groźba ta nie jest przesadą, rozprzestrzenienie zarazy stadniczej jest dość znaczne. W ostatnim wykazie zaraźliwych chorób zwierząt w Polsce z jesieni 1945, została stwierdzona aż w czterech województwach: Kieleckim, Krakowskim, Pomorskim i Rzeszowskim, ogólnie w 7 powiatach.

Jeżeli teraz zdamy sobie sprawę, że głównym okresem roznoszenia się zarazy stadniczej jest wiosna związana z sezonem kopulacyjnym, to widzimy, że przed wszystkimi, którzy cokolwiek mają do czynienia z hodowlą koni, stoją w najbliższych tygodniach i miesiącach poważne zadania do wypełnienia przy współdziałaniu w zwalczaniu tej tak poważnej choroby koni.

Poważnie i planowo podjęta akcja przez Departament Weterynarii nie da tych rezultatów, których zapewne się spodziewa, o ile ze strony hodowców nie spotka się nie tylko ze ścisłym dostosowaniem do wydanych zarządzeń policyjno-weterynaryjnych, ale musi liczyć na zupełne zrozumienie i poparcie na wszystkich szczeblach hierarchii hodowlanej.

Czym jest zaraza stadnicza, jak się objawia, skąd do nas przyszła, oto pytania, na które chciałbym krótko odpowiedzieć.

Zaraza stadnicza (*Exanthema coitale paraliticum, Dourine, Beschälseuche, Maladie du coit*) jest schorzeniem wywołanym u koni i osłów przez wiciowca Trypanosoma equiperdum. Zakażenie naturalne następuje w czasie aktu płciowego, przy czym zarazek przenosi się z wydzieliną cewki moczowej względnie pochwy na zdrowego partnera. W ten sposób z klaczy na klacz zakażenie przenosi się przez ogiera. Okres pojawienia się objawów chorobowych (okres inkubacji) jest bardzo różny, przeważnie wynosi około tygodnia, może jednak trwać miesiące a objawy mogą być tak lekkie, że pozostają niezauważone.

W przebiegu można odróżnić wyraźnie okres pierwotnych zmian w obrębie zewnętrznych narządów rodnych i po wniknięciu zarazka do krwi, okres wtórnych zmian na skórze, a także porażeń nerwów i wreszcie uogólnienie się choroby połączone z wychudzeniem, wyczerpaniem i śmiercią konia.

Szczegóły objawów podaje za wspomnianą odezwą Dep. Wet. z 8. X. 1945. „W pierwszym okresie kilka dni po stanowieniu występuje często parcie na mocz, podniecenie płciowe, poza tym u ogierów obrzmienie ujścia cewki moczowej, prącia oraz wypływ ciągliwego śluzu, niebolesne obrzmienie puzdra i moszny, które często rozszerza się na podbrzusze; u klaczy zaś niebolesne obrzmienie warg sromowych, często wymienia, rozszerzające się czasem na podbrzusze oraz wypływ ciągliwego śluzu z pochwy. Na puzdrze u ogiera, względnie na sromie u klaczy pojawiają się guzki, zamieniające się w okrągłe wrzodziki, a w końcu przy gojeniu się białe blizny (plamy). Po pewnym czasie (od czterech tygodni do kilku miesięcy) występuje drugi okres chorobowy. Na różnych miejscach na skórze ukazują się płaskie, okrągłe lub nieregularne niebolesne obrzmienia talarowate, które szybko lub powoli znikają a pojawiają się nowe. Często daje się zauważyć osłabienie zadu, chwiejność chodu, kulawizna stawowa na jedną lub obydwie tylne nogi, opadanie przeważnie jednego ucha, zwisanie górnej lub dolnej wargi, powieki, ogona. Konie mimo dobrego apetytu i odżywiania chudną, słabną, włos traci połysk, wreszcie po krótszym lub dłuższym czasie giną.“

Przebieg choroby jest dosyć zależny od klimatu, na południu w strefie podzwrotnikowej przebiega ostro i już przeważnie po kilkunastu dniach kończy się śmiercią; w klimacie łagodniejszym przebiega częściej chronicznie i trwa 1-2 miesięcy. Na północy ma przebieg z reguły długotrwały niekiedy ciągnący się nawet do roku i dłużej. Śmiertelność jest bardzo różna i bardzo zależna od przebiegu fali epizoocji, dochodzi do 50% i więcej.

Największe rozpowszechnienie zarazy stadniczej było w krajach południowych (Algier, Syria, Persja) a stale występowała w Rosji. Wskutek różnych importów ogierów została rozwleczona po całej prawie Europie. - W Polsce po okresie powojennym 1918-1923 prawie nie była znana, dopiero po zajęciu przez Niemców Ukrainy, a właściwie dopiero w czasie odwrotu w 1943 i 1944, kiedy masowo wywozili konie z południowej Rosji, konie przeszły przez całą Polskę a głównie Małopolskę i wtedy nadeszły pierwsze wiadomości o pojawieniu się zarazy stadniczej. Od tego czasu pojawiają się stale nowe ogniska. Pierwsze pojawienie się zarazy w woj. Krakowskim i Kieleckim (na granicy obecnego powiatu miechowskiego i pinczowskiego) przyniosło od razu ogromne straty, nie tylko ilościowe, ale przede wszystkim w wartościowym materiale hodowlanym. Zaraza wybuchła na stacji ogierów państwowych, gdzie stwierdzono objawy u pięciu ogierów; zarażonych kilkaset klaczy w tym większość rejestrowanych przeniosło zarazę na pokrywające w sąsiedztwie dalsze 3 ogiery państwowe i kilka prywatnych. W następnym roku 1945 głównym punktem rozprzestrzenienia jest prywatny punkt kopulacyjny, na którym pokrywało 3 ogiery i tak samo wskutek „zmieniania“ ogierów do powtarzających klaczy wszystkie zostały zarażone, zarażając z kolei kilkadziesiąt klaczy.

Tak duże straty materiału zarodowego i szybkie rozprzestrzenienie się zarazy stadniczej zostały spowodowane, co z całym naciskiem trzeba podkreślić, karygodnym nieporządkiem na stacji ogierów państwowych.

Dotychczasowe chemoterapeutyczne metody leczenia (Neosalvarsan, Naganol) nie dały wyników tak pewnych, żeby konie nawet wyleczone mogły być używane do rozpłodu bez obawy przenoszenia zarazka. Wypadki samowyleczenia też są znane zwłaszcza w klimacie umiarkowanym. Dla celów hodowlanych są to jednak konie zu-

pełnie stracone, mimo tego, że w wielu wypadkach udaje się konia uratować. Dlatego ogiery u których stwierdzono zarazę stadniczą poddaje się bezwzględnie kastracji a klacze dawniej podlegały wybiciu, teraz ze względu na brak koni znaczy się piętnami na obu stronach zadu „Z. S.“ (w okresie okupacji niemieckiej „B. S.“).

Zapobieganie polega przede wszystkim na dopuszczaniu do stanówki wyłącznie zupełnie zdrowych i nie podejrzanych klaczy i ogierów. - Dlatego w powiatach zagrożonych władze weterynaryjne wydają zarządzenia zabraniające dopuszczanie klaczy do ogierów bez poprzedniego zbadania przez lekarza wet., a także ogiery znajdują się pod stałym nadzorem lekarsko-weterynaryjnym.

Jak z tego widzimy możliwości zapobieżenia dalszemu rozprzestrzenianiu się zarazy stadniczej leżą przede wszystkim w rękach samych hodowców. Stanówka musi być prowadzona z jak największą starannością i skrupulatnością. Odnosi się to przede wszystkim do właścicieli ogierów i masztalerzy Państw. Zakładów Chowu Koni. Klacze przed stanówką muszą być szczegółowo oglądnięte, tam gdzie jest wymagane świadectwo lekarskie, musi być stwierdzony dokładnie opis podany na świadectwie lekarza-wet. Ogier winien być stale obserwowany a szczególnie organa płciowe przy każdej okazji sprawdzane czy nie ma opuchnięć i pęcherzyków i innych poprzednio opisanych zmian.

Zmiana ogiera jest niedopuszczalna bez stwierdzenia przez lekarza wet. powodu nie zaźrebiania się klaczy. Przy samym pokrywaniu musi być zachowana pedantyczna czystość. Ręce obsługi ogiera myte przed dopuszczeniem ogiera, bandaże używane do owiajania ogonów prane i gotowane po każdym użyciu. - Prącie ogiera po skoku należy starannie opłukać przegotowaną wodą z łagodnym środkiem dezynfekcyjnym.

Równocześnie muszą być prowadzone szczegółowo rejestry pokrycia, do których muszą być wpisane *wszystkie* pokryte klacze i to bezpośrednio po pokryciu. Praktykowane sposoby notowania klaczy na kartkach i prywatnych zeszytach czy notatkach nie dają możliwości wglądu w każdej chwili jakie klacze zostały pokryte.

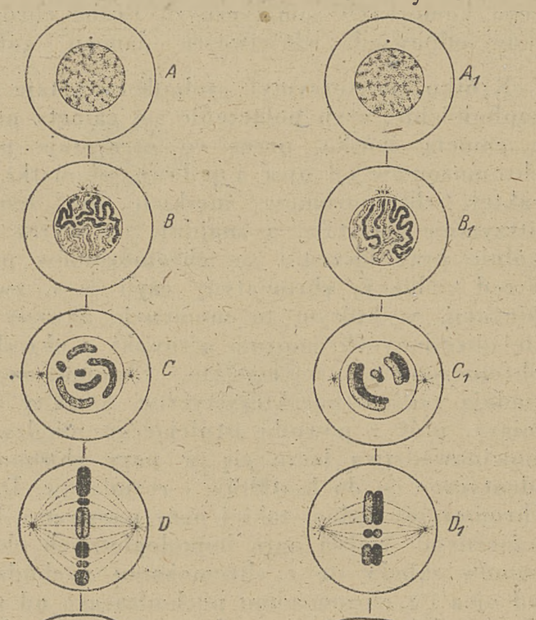
Dr. Edward Skorkowski

ZASADY DZIEDZICZENIA

Każdy osobnik jest podwójny w swej istocie, gdyż powstał przez złączenie dwóch komórek płciowych czyli gamet — męskiego plemnika z żeńskim jajem. Najważniejszym składnikiem gamety tak męskiej jak i żeńskiej, jest *jądro komórkowe*. Pod silnym powiększeniem zawartość jądra przedstawia się jako delikatna siateczka zawierająca łatwo barwiącą się substancję nazwaną chromatyną.

W chwili *zapłodnienia* gameta męska (plemnik) przenika do komórki jajowej i w niej spotyka się z jej jądrem, z którym zespala się. Wówczas złączona chromatyna plemnika i jaja rozpada się na pojedyncze laseczki czyli chromozomy, które układają się w pośrodku komórki wzdłuż obok siebie, dzielą się podłużnie, rozszczepiają i powstałe w ten sposób połówki chromozomów żeńskich i męskich rozchodzą się na przeciwległe bieguny i zespalają w jądra, dokoła których powstają dwie komórki pochodne. (Ryc. 1, A—G). Wobec tego każda z nowoutworzonych komórek zawiera dokładnie w równych ilościach męską i żeńską chromatynę, czyli komórki te są identyczne pod względem swych zespołów chromozomów.

W ten sposób powstały zarodek (zygota) zaczyna się *rozwijać* przez podział komórek, zwanych w odróżnieniu od komórek płciowych (gamet) komórkami somatycznymi. Przy podziale komórek somatycznych zachodzą podobne procesy, jak w zapłodnionym jaju: chromatyna rozpada się na chromozomy, które układają się wzdłuż obok siebie, a podzieliwszy się podłużnie rozszczepiają się i rozchodzą na przeciwległe bieguny komórki, tworząc dwie nowe komórki. Liczba chromozomów powstałych z rozpadu chromatyny przy podziale somatycznym jest stała i charakterystyczna dla danego gatunku. Np. lilia posiada 24 chromozomy, muszka bananowa (*Drosophila*) — 8, koń — 36, a u człowieka liczba chromozomów wynosi 48.



Ryc. 1. A-G podział zapłodnionej komórki jajowej ewent. komórki somatycznej. A_1-G_1 redukcja chromatyny. Chromozomy ojcowskie-czarne, macierzyste-kropkowane.

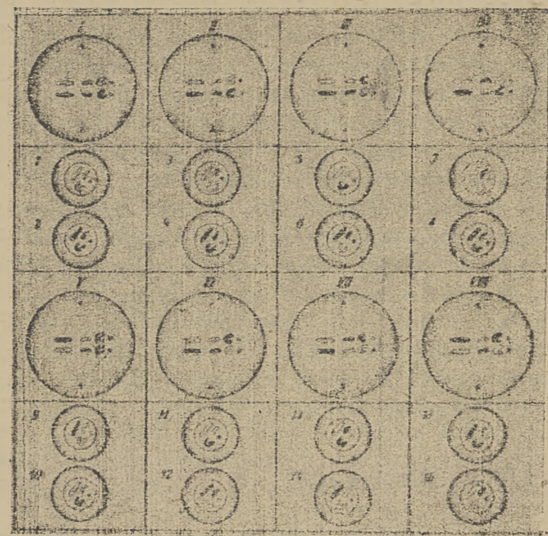
Ażeby liczba chromozomów w komórkach somatycznych mogła być stałą, w komórkach rozrodczych (gametach) musi ona wynosić połowę normalnej liczby chromozomów. W przeciwnym bowiem razie gdyby w gametach liczba chromozomów była taka sama jak w komórkach somatycznych, przez zapłodnienie tj. połączenie się gamety męskiej z gametą żeńską, w powstałych komórkach podwoiła by się liczba chromozomów. Przy następnym podobnym procesie liczba chromozomów w komórce wzrosła by czterokrotnie i t. d. Takiemu zwiększaniu się liczby chromozomów stoi na przeszkodzie t. zw. *redukcja chromatyny*, która zachodzi podczas dojrzewania gamet, w wyniku której gamety zawierają o połowę mniejszą liczbę chromozonów niż komórki somatyczne.

Podczas dojrzewania gamet w komórkach macierzystych występuje stadium, w którym chromozomy identyczne tak pod względem ilości jak i jakości z chromozomami w komórkach somatycznych, ł ą c z ą s i ę p a r a m i po dwa ze sobą (t. zw. koniugacja) i układają się w pośrodku komórki wzdłuż obok siebie, by następnie rozłączyć się i rozejść na przeciwległe bieguny komórki. (Ryc. 1. A_1 — G_1). W tym właśnie momencie odbywa się t. zw. redukcja chromatyny czyli redukcja połowy chromozomów, w wyniku której gamety posiadają o połowę mniejszą liczbę chromozomów niż komórki somatyczne, a łącząc się przez zapłodnienie tworzą zarodek w którego komórkach somatycznych liczba chromozomów odpowiada właściwości danego gatunku.

Krótko powtórzymy: osobnik powstaje przez zapłodnienie, czyli połączenie się gamety męskiej z gametą żeńską, przez co otrzymuje połowę chromozomów od ojca a połowę od matki. Charakter chromozomów męskich ew. żeńskich, utrzymuje się stale, a znajduje on wyraz szczególnie przy łączeniu się chromozomów parami przed redukcją chromatyny czyli w t. zw. *koniugacji*, w którym to momencie zawsze łączy się określony chromozom ojcowski z określonym chromozomem macierzystym. Chromozomy posiadają także charakterystyczne kształty i rozmiary: otóż z powodu istniejącego między nimi powinowadztwa łączą się w pary chromozomy identyczne co do kształtów i rozmiarów. Dlatego chromozomy jednej takiej pary nazywamy homologicznymi. Każda para homologicznych chromozomów składa się z chromozomu pochodzącego od ojca i z chromozomu pochodzącego od matki. Przy redukcji, gdy pary chromozomów rozłączają się, chromozomy ojcowskie nie kierują się jednak do jednego bieguna komórki a macierzyste do drugiego — a jest to rzeczą przypadku jaki chromozom na jaki przejdzie biegun; może się więc zdarzyć, że na jeden z biegunów komórki przejdzie większa część chromozomów ojcowskich z mniejszą częścią macierzystych, lub też odwrotnie. (Ryc. 2).

Gdyby wszystkie chromozomy ojcowskie przechodziły na jeden biegun, a wszystkie macierzyste — na drugi, to mieszaniec wytwarzałby jedynie takie gamety z jakich sam powstał i nie mogły by zachodzić dowolne kombinacje między chromozomami, a tym samym nie byłoby dowolnego kombinowania się umiejscowionych w chromozomach czynników genetycznych wywołujących cechy istot żywych czyli genów.

Geny są to oddzielne jednostki fizyko-chemiczne o określonych odczynach, składające się z atomów, zasadniczo od siebie niezależne t. j. mogą być przekazywane z pokolenia na pokolenie niezależnie jeden od drugiego; każdy z genów po-



Ryc. 2. I-VIII: osiem możliwości ułożenia się ojcowskich i macierzystych chromozomów podczas koniugacji przed redukcją chromatyny; 1—16: gamety o odpowiednim składzie chromozów (wg Goldschmidt'a).

siada ściśle określony punkt swego umiejscowienia w chromozomie (Ryc. 3), a reakcja jego na warunki zewnętrzne tworzy cechę mu właściwą.

Każdy osobnik otrzymuje — jak wiemy — połowę chromozomów od ojca a połowę od matki —



Ryc. 3. Chromozom z widocznymi genami, znacznie powiększony. (wg Śliżyńskiego).

każda więc c e c h a jest uzależniona od wniesienia ewent. niewniesienia jej właściwych genów przez chromozomy ojca i matki. Istnieją cechy powodowane obecnością genów ew. genu, jak również istnieją cechy powodowane nieobecnością genów. Cecha spowodowana obecnością genów ew. genu jest cechą panującą (dominującą) w stosunku do cechy ustępującej (recesywnej) spowodowanej nieobecnością tych genów. Taką parę cech nazywamy cechami allelomorficznymi lub allelomorfami t. j. cechami wykluczającymi się wzajemnie w gamecie. Jasnym jest bowiem, że skoro jedna z danej pary cech jest powodowana obecnością genu, a druga cecha z tejże pary — nieobecnością tegoż genu, to cechy te nie mogą być r ó w n o c z e ś n i e reprezentowane w danej gamecie, a więc wykluczają się w niej wzajemnie.

Jeżeli przy zapłodnieniu w jednej z gamet znajduje się gen danej cechy, druga zaś gameta genu tejże cechy nie posiada, czyli w wypadku kiedy osobnik odziedziczył gen danej cechy tylko od jednego z rodziców — osobnik ten jest heterozygotyczny w stosunku do cechy, której gen posiadała tylko jedna z gamet. Osobnik zaś powstały z gamet, z których każda zawiera dany gen jest homo-

zygotyczny w stosunku do cechy (dominującej), wywołanej przez geny odziedziczone od obojga rodziców. Również w wypadku nie odziedziczenia danego genu ani od ojca ani od matki — osobnik będzie homozygotyczny w stosunku do danej cechy ustępującej (recesywnej).

Dominancja więc jednej cechy z pary allelomorfów nad drugą (recesywną) jest wynikiem obecności genu ewent. genów. Osobnik jednak składa się z licznych par allelomorfów i zdarza się, że dominująca cecha jednej pary zakrywa dominującą cechę pary innej, czyli reakcja na warunki zewnętrzne genu cechy danej pary jest jakby silniejszą od reakcji genu cechy pary innej. Cechę zakrywającą nazywamy cechą epistatyczną w stosunku do cechy zakrywanej czyli hipostatycznej.

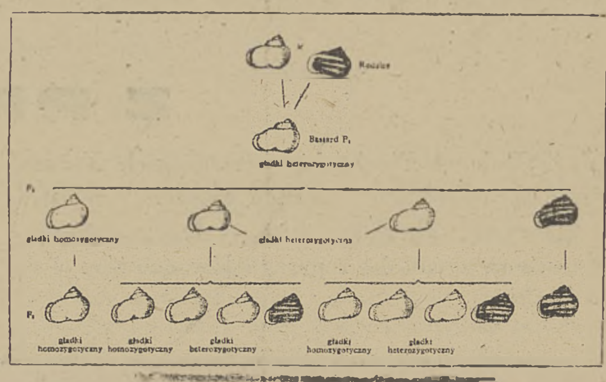
Osobnik, który odziedziczył gen pewnej cechy tylko od jednego z rodziców (t. zw. heterozygota) może wyglądem n i e r ó ż n i ć się od osobnika, który odziedziczył gen tejże cechy od obojga rodziców (czyli homozygoty) — lub też może r ó ż n i ć się pod względem n a s i l e n i a tej cechy. Z powyższego wynika, że geny w stanie homozygotycznym, a więc znajdujące się w zygocie w liczbie podwójnej, mogą wywoływać skutek większy, niż będąc w stanie heterozygotycznym: jest to tak zwane dziedziczenia według typu „Zea" (po raz pierwszy obserwowany u kukurydzy); natomiast w wypadku kiedy heterozygota nie różni się pod względem danej cechy od homozygoty — mówimy o dziedziczeniu według typu „Pisum" (po raz pierwszy obserwowane u grochu).

W omówionym dziedziczeniu według typu „Zea" widzimy zjawisko sumowania się reakcji genów jednakowych t. j. należących do jednej pary allelomorfów; w wypadku zaś gdy w osobniku znajdują się geny z różnych par allelomorfów, z których każdy wywołuje daną cechę, a reakcja tych genów sumuje się, to wówczas dana cecha potęguje się tym bardziej im więcej znajduje się w osobniku genów wywołujących tą cechę. Takie geny z różnych par allelomorfów, lecz wywołujące jednakowe lub sobie podobne cechy, a których reakcja może się sumować, nazywamy genami polimerycznymi. Wszystkie ilościowe cechy osobnicze są wynikiem właśnie genów polimerycznych.

Po tym co dotychczas powiedziano zrozumiałym będzie, że geny przekazywane przez rodziców na potomstwo za pośrednictwem gamet, nadal oddzielają się od siebie niezależnie jeden od drugiego, niezmienne podczas wytwarzania gamet przez potomka, choćby rodzice jego należeli do odmiennych typów, czyli każdy osobnik — czy to przedstawiciel czystego typu czy też mieszaniec — może wytwarzać tylko gamety zawierające geny rodzicielskie w liczbie pojedynczej. Jest to tak zwane „prawo czystości gamet" wykryte przez Mendla w r. 1865. Nie zrozumiałe jednak przez współczesnych — poszło w niepamięć, a powtórnie zostało odkryte w r. 1900 niezależnie przez De Vries'a, Correns'a i Tschermak'a.

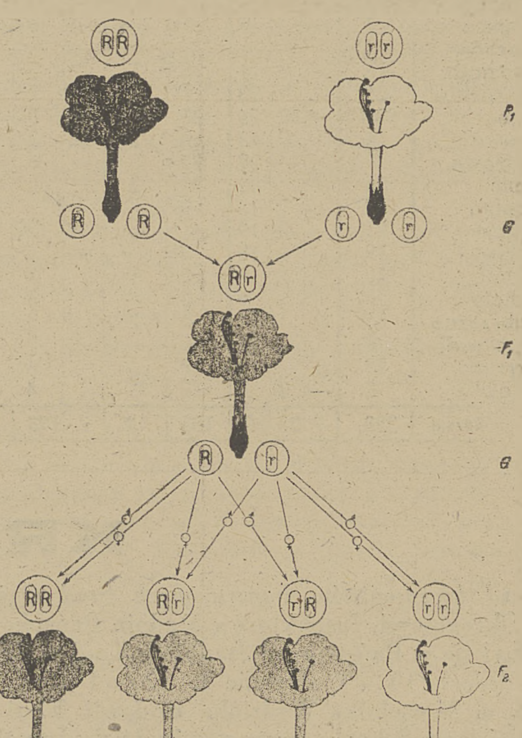
Pierwsze pokolenie mieszańców (F_1) powstałych ze skrzyżowania rodziców należących do różnych lecz ustalonych czystych typów jest jednakowe. Może być podobne do jednego z rodziców, lub też posiadać niektóre cechy ojca a inne matki, lub w końcu wykazywać cechy pośrednie obojga rodziców, lecz zawsze wszystkie osobniki F_1 będą jednakowe, o ile ma się rozumieć rodzice należą do czystych typów.

Złączone w mieszańcu cechy obojga rodziców w następnym pokoleniu F_2 ulegają rozszczepieniu według określonych stosunków liczbowych. Obserwując jedną parę cech allelomorficznych zauważamy stosunek 3 : 1 ewent. 1 : 2 : 1. Stosunek 3 : 1 występuje przy d z i e d z i c z e n i u według typu „Pisum", kiedy w F_1 mieszańcy wykazują cechę dominującą jednego z rodziców (P_1); przy łączeniu takich mieszańców — w F_2 występują osobniki



Ryc. 4. Mendlowskie rozszczepianie wg typu „Pisum" jednej pary allelomorfów po skrzyżowaniu ślimaka o gładkiej i paskowatej skorupce. (wg Goldschmidt'a).

o cesze recesywnej drugiego z rodziców (P_1) i trzy razy więcej osobników o cesze dominującej. Osobniki o cesze recesywnej przy łączeniu ich ze sobą — w F_3 utrzymują się w typie, natomiast osobniki



Ryc. 5. Mendlowskie rozszczepianie wg typu „Zea" jednej pary allelomorfów po skrzyżowaniu czerwono i biało kwitnącego dziwaczka. Nad kwiatem genotyp osobnika. G = gamety

o cesze dominującej przy łączeniu ich między sobą zachowują się w F_3 zależnie od tego czy są homozygotami czy też heterozygotami: homozygoty a jest ich $1/3$ utrzymują się w typie, heterozygoty

natomiast w liczbie $^{2}/_{3}$ rozszczepiają się w F_3 w tym samym stosunku co w F_2 t. j. 3 : 1. (Ryc. 4).

Przy dziedziczeniu według typu „Zea“ F_1 posiada cechy ściśle pośrednie. W F_2 następuje rozszczepienie: $^{1}/_{4}$ potomstwa posiada cechę jednego z rodziców, $^{1}/_{4}$ — cechę drugiego rodzica, a $^{1}/_{2}$ — cechę pośrednią (Ryc. 5). Osobniki o cechach rodzicielskich utrzymują się w typie, a więc są homozygotyczne, osobniki zaś o cechach pośrednich w F_3 rozszczepiają się nadal w stosunku 1 : 2 : 1.

Z rozszczepiania według typu „Pisum“ wynika, że nie zawsze wygląd zewnętrzny osobnika (fenotyp) pokrywa się z zespołem genów (genotypem) tegoż osobnika: osobniki o jednakowym fenotypie nie muszą posiadać tego samego genotypu — jedne z nich mogą okazać się homozygotami pod względem pewnej cechy dominującej i te będą utrzymywały się w typie, inne natomiast będą zespołem osobników heterozygotycznych w stosunku do tej samej cechy dominującej, a jako takie ulegną w następnym pokoleniu rozszczepieniu według prawa Mendla, czyli będą mendlować. Widać z tego, że o genotypie osobnika możemy się jedynie przekonać obserwując jego potomstwo. C. d. n.

Z PRASY

Inż. Tadeusz Piechocki w toruńskich *Kłosach* zdając sprawozdanie z licencji ogierów i rejestracji klaczy w woj. Pomorskim, podaje następujące zestawienie wyników z przeglądów ogierów w roku 1945:

POWIAT	Ilość licencjonowanych ogierów	Kategoria I	Kategoria II	Kategoria III	półkrwi ang.	półkrwi anglo-ar.	p. kr. ar.	mieszańce	stępaki, ardeny Belg.	mierzyny
Brodnica	20	—	3	17	8	3	—	9	—	—
Bydgoszcz	15	2	1	12	6	—	—	9	—	—
Chełmno	7	—	—	7	4	—	—	3	—	—
Chojnice	7	—	—	7	1	—	—	6	—	—
Człuchów		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Grudziądz	13	—	2	11	5	1	—	7	—	—
Inowrocław	25	—	2	23	17	—		7	1	—
Lipno	29	—	3	26	20	—	—	8	1	—
Lubawa	16	1	2	13	10	2	—	3	1	—
Nieszawa	29	—	—	29	22	1	—	6	—	—
Rypin	35	—	—	35	21	2	—	12	—	—
Sępolno	17	—	1	16	8	—	—	7	—	2
Świecie	21	—	2	19	7	—	—	12	2	—
Szubin	19	—	—	19	19	—	—	—	—	—
Toruń	10	—	2	8	5	1	—	4	—	—
Tuchola	10	—	1	9	3	—	1	6	—	—
Wąbrzeźno	15	2	1	12	7	2	—	5	—	1
Włocławek	19	1	—	18	10	—	—	9	—	—
Wyrzysk	17	1	—	16	9	—	—	6	—	2
Złotów	9	—	3	6	3	—	1	4	—	1
Razem	333	7	23	303	185	12	2	123	5	6

„Z czego z piętnem: wschodnio-pruskim, trakeńskim, gdańskim, poznańskim łącznie 27 ogierów.

Biorąc pod uwagę liczbę klaczy zdolnych do rozpłodu na terenie województwa pomorskiego, ilość licencjonowanych ogierów jest tymczasem wystarczająca dla pomnożenia pogłowia, z tym zastrzeżeniem, że 123 literalnie kwalifikowane ogiery mieszane winny jak najprędzej ustąpić ogierom ras szlachetnych, których dostarczyć powinny Państw. Stada Ogierów, inaczej proces podniesienia poziomu hodowli koni zostanie zahamowany“.

II. Rejestracja klaczy

„Ilość rejestrowanych klaczy w czasie od 5—30. 11. 1945 r. na terenie województwa pomorskiego nie jest właściwym obrazem stanu materiału hodowlanego.

Nie wszyscy hodowcy w terenie zrozumieli konieczność organizacji hodowlanej i klaczy swoich Komisji nie przedstawili. Dlatego też tymczasowe wyniki rejestracji uważać należy jako 1-szą fazę.

W 20 powiatach pomorskich zarejestrowano pierwszym rzutem 690 klaczy, z czego 640 półkrwi angielskiej, 48 półkrwi anglo-arabskiej, 2 półkrwi arabskiej (w tym 82 klaczy z piętnem wschodniopruskim, Traken, Gdańska, Pomorza i Poznania).

Klaczy zasługujących na ujęcie w karby zarodowej hodowli jest na terenie województwa dużo. — Z „pod ziemi“ nie wyszły bodaj czy nie najlepsze, z powodu nieuzasadnionej obawy przed poborem. W najbliższych tygodniach będzie rejestracja kontynuowana na lokalnych gminnych spędach“.

KRONIKA

Zjazd kierowników Państwowych Stad Ogierów i Okręgowych Inspektorów Stadnin Państwowych odbył się w Państwowej Stadninie Koni w Racocie w dniach 10—11 stycznia b. r. pod przewodnictwem Naczelnika Wydziału Hodowli Koni Inż. Stanisława Schucha, przy współudziale Inspektora Stadnin Państwowych Inż. Witolda Pruskiego. Tematem obrad było przygotowanie nadchodzącego sezonu rozpłodowego.

Na skutek tych obrad Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zarządziło:

1) Na bieżący sezon rozpłodowy wprowadza się w okręgach działania Państwowych Stad Ogierów następujące zmiany:

a) powiat Inowrocław przydziela się do okręgu P. S. O. w Gnieźnie,

b) powiaty Grójec i Skierniewice do P. S. O. w Łącku,

c) powiaty Będzin, Zawiercie, Miechów, Olkusz, Jarosław, Przemyśl, Lubaczów i Lisko do P. S. O. w Drogomyślu.

2) Cenę stanówki ogierami państwowymi ustala się na 250 zł za ogiery pełnowartościowe i 150 zł za ogiery niepełnowartościowe. Podziału ogierów na wyżej wymienione kategorje dokona Kierownik we własnym zakresie. Właściciel utrzymujący punk rozpłodowy ma prawo do bezpłatnego pokrycia jednej własnej klaczy.

3) Stacje rozpłodowe urządzać tylko w takich obiektach, w których władze miejscowe, czy też właściciele, zapewnią wyżywienie ogierów wg. cen urzędowych oraz pomieszczenie i wyżywienie ma-

sztalerzy za opłatą 10 zł za dobę, płatną z ryczałtu djet pobieranych przez masztalerzy.

4) Właściciel, doprowadzający klacz do ogiera pastwowego, ma prawo do 4 skoków ogiera.

5) Porządek stanowienia klaczy na punktach rozpłodowych ustala się jak następuje: po raz pierwszy klacz kryje się w dniu doprowad enia, po raz wtóry na trzeci dzień po pierwszej stanowce i wreszcie na 9-ty dzień po ostatnim skoku.

6) Dla ogierów 3 i 4 letnich ustala się 4 skoki na tydzień, dla 5—15 letn. do 10 skoków i po 15 latach do 7 skoków tygodniowo. Jeżeli jednego dnia ogier ma stanowić 2 razy, to odstęp czasu pomiędzy pierwszą, a drugą stanówką wynosić powinien przynajmniej 12 godzin.

7) Klacze stanowiące własność Państwowych Zakładów Chowu Koni, jak też Majątków Rolnych, Państwowych Zakładów Chowu Koni stanowione są bezpłatnie.

8) W związku z panującą w kraju zarazą stadniczą nie należy uruchamiać punktów rozpłodowych w powiatach: Lubartów, Włocławek, Lipne, Miechów, Włoszczowa, Pińczów i Mielec. Na punktach rozpłodowych należy umieścić na widocznym miejscu plakaty o postępowaniu w związku z zarazą stadniczą wydane przez Departament Weterynarji, które otrzymać można w każdym Starostwie.

9) Ogierami czołowymi, przydzielonymi do Stadnin Państwowch kryć należy tylko własne klacze Państwowych Zakładów Chowu Koni celem uniknięcia zarażenia ich zarazą stadniczą.

10) Przed wysłaniem ogierów na punkty rozpłodowe należy sprawdzić czy posiadają one palenie Państwowych Zakładów Chowu Koni i tym które nie posiadają — wypalić piętno wg wzoru z przed 1939 roku.

11) Punkty 2 i 3 nie dotyczą Państwowych Stad Ogierów w Białce i Janowie Podlaskim, dla których wydane zostanie osobne zarządzenie.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych wydało następującą **Krótką instrukcję** dla hodowców i dozorców ogierów państwowych:

§ 1. W celu podniesienia hodowli krajowej Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych ustanawia w porozumieniu z hodowcami i właściwymi organizacjami, na okres rozpłodowy stacje ogierów w majątkach, wsiach i miastach lub oddaje ogiery w dzierżawę na warunkach, zawartych w specjalnej umowie.

§ 2. Ogiery pomieszczone na stacjach, obsługiwać mają nietylko klacze miejscowe, ale też przyprowadzone z dalszej okolicy.

§ 3. Na każdą stację naznacza się najmniej dwa ogiery. Ogiery te znajdują się pod opieką dozorcy, który obowiązany jest kierować odchowaniem klaczy, utrzymaniem w porządku ogierów, oraz wydawać świadectwa i prowadzić rejestry stanowienia.

§ 4. Hodowcy lub instytucje, utrzymujące stacje, mają dostarczyć odpowiednie pomieszczenie dla ludzi i ogierów darmo. Ogiery powinny stać w obszernych, widnych i suchych boksach (klatkach), daleko od klaczy, możliwie izolowane od obcych koni; stanowisko ogiera ma być najmniej 2 m. szerokie i 3½ m długie.

Stajnia przed przybyciem ogierów winna być należycie przygotowana (dezynfekowana).

§ 5. Miejsce stanowienia musi być odpowiednie i mieścić się tuż przy stajni mieszczącej ogiery państwowe. Wielkość miejsca stanowienia ma wynosić najmniej 80 m². Pożądanym jest aby miejsce stanowienia było odgrodzone najmniej 2 m wysokim parkanem.

Stanowisko próbne ma być 2 m 50 cm długie i 1 m 50 cm wysokie, zrobione z zaokrąglonych na końcu belek. Strona dla ogiera ma być wyłożona materacem ze słomy, celem uniknięcia okaleczeń. Całe miejsce stanowienia należy wysypać piaskiem lub żwirem, część tego ma mieć nieznaczny spad, aby można stosownie do potrzeby, ogiera lub klacz ustawić wyżej lub niżej.

§ 6. Utrzymanie ogierów i obsługa należy do Zarządu Stada Ogierów. Paszę w najlepszym gatunku dostarcza utrzymujący stację, po cenach urzędowych.

§ 7. Hodowca, lub instytucje, pragnące mieć stacje na okres rozpłodowy, winni składać deklarację do Zarządu Stada Ogierów, obsługującego dany okręg hodowlany. Deklaracje powinny być nadesłane przed 1 października każdego roku z wyszczególnieniem nazw żądanych ogierów lub ogólnikowym wskazaniem typu i rasy potrzebnego konia oraz ilości klaczy do pokrycia. Podania mogą być uwzględnione dopiero po rozpatrzeniu przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych. O decyzji Zarzad Stada Ogierów obowiązany jest zawiadomić hodowcę i instytucje, życzące sobie urządzić stacje.

§ 8. Okres rozpłodowy, w zależności od okręgu zaczyna się 1 stycznia a kończy 30 czerwca każdego roku.

§ 9. Za stanowienie klaczy pobierana jest opłata wedle ustanowionej przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych taksy. Wysokość opłaty podana jest w ogłoszeniu o ustanowieniu stacji rozpłodowej i wywieszona w miejscu widocznym.

§ 10. Właściciel klaczy ma prawo korzystać w miarę potrzeby tylko do czterech skoków ogiera dla jednej i tej samej klaczy. Należność za skoki opłaca się zgóry.

§ 11. Zmiana ogierów dozwolona jest po wniesieniu na nowo opłaty, przy czym, opłata wniesiona poprzednio, nie podlega zwrotowi i nie zalicza się na rachunek.

§ 12. Jeżeli ogier jednego dnia ma stanowić 2 razy, to odstęp czasu pomiędzy pierwszą, a drugą stanówką wynosić powinien przynajmniej 12 godzin.

§ 13. Skoro klacz została pokryta i opłata wniesiona, dozorca stacji obowiązany jest natychmiast klacz zarejestrować i wydać kwit na pobraną należność. Gdy klacz odbija ogiera dozorca wystawia świadectwo stanowienia, na którym powinno być wymienione imię i nazwisko właściciela, nazwa, pochodzenie, wiek, maść, odmiany klaczy i wysokość wniesionej opłaty za stanowienie.

§ 14. Porządek doprowadzania klaczy do ogierów państwowych obowiązuje następujący: a) jeżeli jednego dnia przyprowadzonych będzie kilka klaczy, to pierwszeństwo należy dać tym, które się świeżo oźrebiły i tym, które pochodzą z miejscowości odległych, pozostałe klacze mają następnego dnia pierwszeństwo przed nowymi; b) klacze odstanowione kryje się po raz wtóry na trzeci dzień po pierwszej stanówce i wreszcie na 9-ty dzień po ostatnim skoku. c) klacze powinny być doprowadzone na stację do godziny

9-ej rano, a latem nawet wcześniej; kolejnych klaczy należy oczekiwać do godziny 9-tej rano; d) klacz, która straciła kolej, może być próbowana każdego dnia, stanowiona być może jednak wtedy, gdy ogier jest wolny, t. j. kiedy niema innej kolejnej klaczy, lub nie wyznaczono mu tego dnia odpoczynku: klacz raz stanowiona ma pierwszeństwo przed klaczami jeszcze niedopuszczonymi.

§ 15. Nie wolno stanowić klaczy, które nie okazują popędu płciowego i nie przyjmują chętnie ogiera. Klacze do stanowienia mogą być dopuszczane tylko w pełnym zdrowiu i przy normalnym popędzie płciowym.

§ 16. Klaczy przeznaczonej do stanowienia należy obwinąć ogon płóciennym bandażem, żeby zwieszające się włosie nie zostało wciągnięte przez prącie ogiera do pochwy i nie zraniło tegoż, również obowiązkowo zakłada się klaczy na tylne nogi trzewiki lub odejmuje tylko podkowy.

§ 17. Oznaki zewnętrzne stanu chorobliwego, wykluczające możność stanowienia klaczy ogierem państwowym, są następujące: chudość, nastroszona sierść, ropiejące i zapadnięte oczy, osłabienie, kulawizna na zadnią nogę, bez specjalnie określonej lub widocznej przyczyny, spowodowana nie od wywichnięcia albo skaleczenia, szczególnie kulawizna z przysiadaniem i podginaniem kopyta, opuchlizna i stwardnienie wymienia, opuchlizna zewnętrznych organów płciowych, krosty i jątrzące się ranki z zewnątrz i wewnątrz, wyciekanie z nich materii, słabość zadu, paraliż jakiejś części ciała, jak nóg, uszu, warg, jasna ślepota, wodna puchlina na brzuchu i wymieniu, chroniczny popęd płciowy, wyciek podejrzany z nozdrzy, opuchlina pod szczękami, kaszel, opuchlina nóg, maleńkie guzy w kształcie grochu rozrzuconego paciorkowato na wewnętrznej stronie nóg, w pachwinach i na pysku, albo też w jednym miejscu, guzy i obok małe jątrzące się ranki, wydzielające żółtawą, lepką materię; świerzb, gołe miejsca na skórze, łuszczenie skóry, zwichrzenie sierści w niektórych miejscach, swędzenie i sfałdowana twarda skóra.

§ 18. Jeżeli się zdarzy, że stan chorobowy klaczy dostrzeżony został przy pierwszej lub następnych poprawkach, wówczas klacz bezwzględnie wyłączona zostaje ze stanówki, ogier zaś, chociażby nawet nie wykazywał żadnych oznak choroby zostaje odstawiony na miesiąc celem upewnienia się co do jego zdrowia. Dopiero po zezwoleniu lekarza weterynarii Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, ogier może być używany do rozpłodu. Gdy wystąpią najlżejsze oznaki chorobowe ogier nie może być uzywany do rozpłodu. Pieniądze otrzymane za stanówkę zwrotowi nie podlegają.

§ 19. Dla uniknięcia przeniesienia chorób stadnych, dozorca stacji obowiązany jest po każdym skoku obmywać prącie gąbką, umoczoną w 2 proc. roztworze lyzolu lub kreoliny.

§ 20. Ogier powinien być dobrze odżywiany ma otrzymywać dziennie przepisaną ilość paszy, podaną na stronie 1-szej rejestru stanowienia względnie określoną w umowie najmu. Codzień winien być przejeżdżany lub przeprowadzony na lince przez godzinę stępa. W razie zasłabnięcia ogiera dozorca stacji obowiązany jest natychmiast wezwać miejscowego lekarza weterynarii i donieść telegraficznie Kierownikowi stada.

§ 21. W wypadku niewypełnienia przez służbę stacyjną instrukcji, właściciele klaczy powinni składać zażalenia listownie do Kierownika stada, lub ustnie przy oględzinach stacji przez Kierownika lub jego zastępcę.

Opieka weterynaryjna w ośrodkach hodowlanych. Departament Weterynarii Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych rozesłał następujący okólnik Nr W. 338/3 z dnia 15 grudnia 1945 roku:

Opieka weterynaryjna nad hodowlą zwierząt gospodarskich w państwowych ośrodkach hodowlanych, stadninach państwowych oraz w stadach ogierów państwowych należy do zakresu działania lekarzy wet. Powiatowych Urzędów Ziemskich (ziemskich lekarzy weter.).

Z braku ziemskiego lekarza weter. na terenie powiatu p. o. ziemskiego lekarza weter. powiatowy lekarz wet. może poruczyć opiekę nad zwierzętami w poszczególnych ośrodkach hodowlanych lekarzom wet. najbliżej zamieszkałym.

Opieka weterynaryjna polega na następujących zadaniach:

1) w stadach ogierów państwowych — malleinizacja ogierów przed rozprowadzeniem ich do punktów kopulacyjnych i po ich powrocie do stada z równoczesnym badaniem klinicznym w kierunku nosacizny, zarazy stadniczej, chorób skórnych, uszkodzeń i pielęgnacji.

Odnośnie malleinizacji badania te winni przeprowadzić powiatowi lekarze weter., względnie inni lekarze weter. upoważnieni przez właściwe Urzędy Wojewódzkie.

2) W stadninach państwowych — udział lekarza weter. w komisji selekcji sztuk użyteczności hodowlanej i gospodarczej, periodyczne sprawdzanie w okresach miesięcznych warunków higieny pomieszczeń, wyżywienia i pielęgnacji.

3) W ośrodkach hodowli bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec — udział lekarza weter. w komisjach selekcji sztuk dla celów hodowlanych.

Za czynności w. w. lekarzom weter. przysługuje zwrot rzeczywistych kosztów podróży i diet.

4) Poza tym do zakresu czynności wymienionych lekarzy weter. należą sprawy: trzebienie nie uznanych ogierów, buhajów, knurów i tryków oraz zwalczania zaraźliwych chorób zwierzęcych, nieobjętych obowiązkiem zgłaszania, zwalczanie chorób pasożytniczych, chorób z niedoboru i wadliwego odżywiania w tych ośrodkach.

W wypadku stwierdzenia objawów choroby zaraźliwej, podlegającej obowiązkowi zgłaszania, lub jej uzasadnionego podejrzenia, lekarz weter. sprawujący opiekę weterynaryjną, obowiązkowy jest zwierzę chore względnie podejrzane o chorobę zaraźliwą izolować na miejscu i o powyższym powiadomić powiatowego lekarza weter. Starostwa.

Za czynności wymienione w pkt. 4) lekarze wet. pobierać będą opłaty wg statutu opłat przesłanych Wojewódzkim Urzędom Ziemskim z dnia 20-go września rb. za L. W. 301/23.

Taryfę opłat w powiatach, w których lecznice dla zwierząt nie zostały jeszcze uruchomione, ustali Wojewódzki Urząd Ziemski, stosownie do p. 5 postanowień ogólnych statutu opłat.

Mając na uwadze, że lekarz weter., któremu została poruczona opieka w ośrodkach hodowlanych, nie zawsze jest w możności natychmiast przybyć do chorego zwierzęcia, Ministerstwo poleca w tych

ośrodkach urządzić podręczną apteczkę i opiekę nad nią powierzyć administratorowi ośrodka.

Podręczne apteczki powinny zawierać:

Lekarstwa: 3 kg sody glauberskiej, 1/4 kg aloesu, 1/4 litra kreoliny, 1/2 litra dziegciu 1/4 kg amoniaku. 6 litrów wody wapiennej, 100 cm jodyny, 2 pałeczki pyoctaniny i 2 pałeczki siarczanu miedzi; *Środki opatrunkowe* — 1 m. gazy, 2 bandaże 5 m. z gazy, 5 bandaży 5 cm. z płótna. 1/2 kg waty, 3 kg. ligniny i kg szarpi lnianych;

Instrumenty — 2 termometry weter. i sondę spiralną żołądkową, 2 trokary, 1 hegar 2 litrowy, 1 gruszkę gumową i 1 nożyczki krzywe.

Koszt nabycia lekarstw, środków opatrunkowych i instrumentów ponosi administracja ośrodków hodowlanych. Środki te administratorzy ośrodków hodowlanych nabywać będą wg cen sztywnych w Składnicach Weterynaryjnych Spółdzielni Lekarzy Weter. R. P. lub w braku niektórych środków w Składnicy w zakładach prywatnych wg cen rynkowych.

Administratorzy Ośrodków hodowlanych prowadzić będą ewidencję zużytych lekarstw i środków opatrunkowych wg wytycznych podanych w zarządzeniu z dn. 3 listopada 1945 r. Nr. W. 302/45.

Wojewódzki Urząd Ziemski w Krakowie zawiadamia, że Wojewódzka Składnica Weterynaryjna może ośrodkom hodowlanym dostarczyć komplety apteczek w zamkniętych metalowych szafkach z przepisaną zawartością w cenie po około 4.000 zł za jeden komplet loco Składnica płatne w 50% przy zamówieniu, reszta przy odbiorze.

Wiadomości Wyścigowych nr. 1 i 2 wyszedł z druku i zawiera sprawozdanie z 27 dni wyścigów konnych odbytych w Lublinie w dniach od 1 lipca do 4 listopada 1945 r. Nr 3 z powodów technicznych ukaże się z opóźnieniem; wówczas będziemy mogli podać sprawozdanie z wyścigów w naszym miesięczniku.

Państwowe Stado Ogierów z Dębicy zostało przeniesione do Koźla (jeden z powiatów odzyskanych woj. Śląsko-Dąbrowskiego) ogiery natomiast w liczbie 29 zostały przeprowadzone do P. S. O. w Drogomyślu. Stado umieszczono na Wyspie Kozielskiej. gdzie od r. 1884 znajdowało się niemieckie stado ogierów; są tam pomieszczenia dla 200 ogierów i 70 rodzin masztalerzy. Okręgiem działania P.S.O. w Koźlu będą odzyskane powiaty woj. Śląsko-Dąbrowskiego. Kierownikiem mianowany został mjr. dr. wet. Tadeusz Korbel, długoletni Kierownik P. S. O. w Sierakowie, Gnieźnie, a ostatnio w Dębicy.

3209 koni przywiozły w ramach dostaw UNRRA'y z końcem grudnia i na początku stycznia 4 okręty z Ameryki do Gdańska. 25% koni pozostało w woj. Gdańskim szczególnie ogołoconym z koni. Poza tym uwzględniono potrzeby woj. Śląsko-Dąbrowskiego, okr. Mazurskiego i Pomorza Zachodniego. Mniejsze ilości koni wysłano do woj. Kieleckiego, Pomorskiego, oraz Ziemi Lubuskiej. Podziału koni w poszczególnych województwach dokonują komisje złożone z przedstawicieli Wojewódzkich Urzędów Ziemskich, Izb Rolniczych i Związków Samopomocy Chłopskiej. Transporty jednak dotychczasowe są nieduże, konie przemęczone drogą trudno się aklimatyzują, chorują na zołzy i sporo pada na zapalenie płuc.

Szczególnie stan ten daje się odczuwać w woj. Gdańskim, gdzie mimo wyżej podanych przydziałów ilość koni jest nadal w wysokim stopniu niewystarczająca. Wobec tego pełnomocnik do akcji siewnej na woj. Gdańskie zażądał na konferencji w Ministerstwie Rolnictwa i R. R. przydziału 15.000 koni.

1500 koni wojskowych dla rolnictwa przekazało Ministerstwo Obrony Narodowej Wojewódzkim Urzędom Ziemskim. Konie te w pierwszym rzędzie przeznaczone są dla osadników na terenach odzyskanych, następnie dla najbardziej poszkodowanych przez wojnę rolników oraz państwowych ośrodków kultury rolnej.

Województwo Śląsko - Dąbrowskie posiada w tej chwili 38.816 koni powyżej 3 lat oraz 5—6.000 koni poniżej tego wieku. W stosunku do przedwojennego stanu ubyło tam zatem około 70%. Najlepiej zarówno pod względem ilości, jak i jakości przedstawia się pogłowie końskie w powiatach Cieszyńskim, Zawierciańskim i Lublinieckim. Co do typu koni w woj. Śląsko-Dąbrowskim, to spotykamy tam obok konia poniemieckiego-ciężkiego, konia lekkiego - pociągowego, a ponadto duży procent konia małego przybyłego z repatriantami, oraz sporadycznie występującego hucuła. Z ogólnego stanu koni 50% jest jednak niezdatnych do pracy na roli, gdyż są to konie starszego już wieku, ok. 18 letnie.

Z WYDAWNICTW

Przegląd Hodowlany organ Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego, miesięcznik ilustrowany, poświęcony teorii i praktyce hodowli zwierząt domowych, wydawany przy pomocy zasiłku Ministerstwa Rolnictwa i Ref. Roln., ukazał się w druku pod redakcją Inż. Stefana Wiśniewskiego. Numer 1, styczniowy, zawiera następujące artykuły: „Aktualne zagadnienia wytwórczości zwierzęcej" — inż. Edward Baird; „Szkic działalności i zadań Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego" — inż. Stefan Wiśniewski; „Wydział Produkcji Zwierzęcej Instytutu Puławskiego" — prof. dr. Henryk Malarski; — „Wytyczne pracy związków hodowlanych" — inż. Mieczysław Kwasieborski: „Z fizjologii rozwoju" — prof. dr. Stanisław Skowron; — „Dziedziczenie zgryzu karpiowatego *(brachygnathia infer.)* u koni" — inż. Władysław Bielański.

Na wstępie tego czasopisma czytamy: „Sześć lat minęło od chwili zawieszenia wydawnictwa *Przeglądu Hodowlanego*, sześć długich lat przymusowego zastoju w pracy badawczej, w polskim doświadczalnictwie zootechnicznym, w dostępie do literatury zagranicznej. To też jednym z głównych zadań, które postawiło sobie Polskie Towarzystwo Zootechniczne, zrzuciwszy z siebie narzuconą przez Niemców nazwę i rozpoczynając działalność w nawiązaniu do swej dwudziestotrzyletniej tradycji, było wznowienie *Przeglądu*. Redakcja i Administracja *Przeglądu Hodowlanego* mieści się w Krakowie, ul. Karmelicka 57.

Redakcja prosi o nadesłanie prenumeraty za pierwsze półrocze!
Następne numery „Hodowcy Koni" będą przesyłane jedynie prenumeratorom!

PRENUMERATA „HODOWCY KONI"

Prenumerata miesięcznika wraz z portem wynosi półrocznie 300 zł. Prenumeratę należy wpłacać na konto PKO Okręgowego Inspektora Stadnin Państwowych w Krakowie nr IV-811 z dopiskiem na odwrocie blankietu „Prenumerata za Hodowcę Koni". Egzemplarze pojedyncze do nabycia w Redakcji

Wszelkie pisma do Redakcji kierować pod adresem: Kraków, Urzędnicza 48. Redakcja zastrzega sobie prawo korektur w nadsyłanych maszynopisach, których nie zwraca się.

Wydawca: Okręgowy Inspektor Stadnin Państwowych w Krakowie, Urzędnicza 48.
Redaktor: Dr Edward Skorkowski. — Druk: Drukarnia Krakowska, św. Jana 3. — M-10461.